Nr. 230 (5850) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 25 CZERWCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 1 pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Walki uliczne we Francji

w Paryżu i na prowincji atakowano prawicowców

SZAŻRA.

Dzień wczorajszy znowu zapisał się szeregiem zaburzeń we Francji. W Lorient odczyt przewodniczącego „Croix de feu" płk. de la Rocque, wywołał manifestacje ze strony miejscowych komunistów i socjalistów. Policja usiłowała wyprzeć manifestantów z okolic gmachu, gdzie odbywało się zebranie. Dokonano szarży kawaleryjskiej, w czasie której wiele osób odniosło rany. Tłum obrzucał kawalerzystów kamieniami.

Do poważniejszych rozruchów doszło również w innym punkcie miasta; na bulwarze Jauresa, gdzie tłum przez chwilę był panem sytuacji. Wezwana straż ogniowa przystąpiła do rozpraszania tłumu przy pomocy sikawek. Manifestanci jednak poprzecinali węże gumowe. Na miejsce przybyły posiłki żandarmerji i policji, które dokonały ponownej szarży. Wielu rannych przewieziono do szpitala. Wkońcu manifestantom udało się przedostać do kina, w którem odbywał się odczyt płk. de la Rocque. Sala kina została poważnie uszkodzona.

Walki uliczne trwały do późnej nocy. Liczba rannych wynosi około 100 osób. Powyrywano i zniszczono m. in. ławki na bulwarach i ogrodzenia drzew. Dokonano około 150 aresztowań.

KAMIENIE DO POLICJI.

Również w miejscowości Anzin doszło do manifestacji ulicznych z okazji 200-ej rocznicy odkrycia złóż węglowych. Tłum zgromadził się przed teatrem i zaatakował organizatorów widowiska, pod pozorem, że nadali oni uroczystościom charakter polityczny. Interwenjującą policję obrzucono kamieniami i krzesłami, zabranemi z werand kawiarnianych. Dopiero około północy nastąpił spokój. Policja dokonała kilkunastu aresztowań. (PAT).

W Lyonie doszło do gwałtownych starć pomiędzy faszystami i członkami organizacyj lewicowych. Faszyści wtargnęli do gmachu dziennika „La Fleche", celem skonfiskowania leżących tam ulotek propagandowych. W czasie starcia kilkanaście osób dniosło rany.

W St. Germain, w okolicy Paryża, doszło do krwawej bójki pomiędzy rojalistami i komunistami. Na bulwarze Diderot wywiązała się bójka pomiędzy członkami organizacyj młodzieży patrjotycznej oraz socjalistami. W czasie tego starcia 27 osób zostało rannych. (ATE)

Wiceprzewodniczący Senatu

potępia pobłażanie Niemcom

Wiceprzewodniczący senatu, gen. Bourgeois, wygłosił wczoraj w Verdun z okazji uroczystości ku czci gen. Foche'a przemówienie, w czasie którego użył ostrych słów pod adresem Rzeszy niemieckiej. Gen. Bourgeois wyraził ubolewanie z powodu karygodnie pobłażliwego stanowiska aljantów w r. 1918, co się przyczyniło do utraty „stotnych owoców zwycięstwa. Francja popełniła ponadto błąd, że przed rokiem 1935 wycofała się z Moguncji, gdyż nie znajdowałaby się obecnie w obliczu Niemiec zahypnotyzowanych mistyką odwetu oraz w obliczu groźnej pod względem ilościowym i jakościowym armji niemieckiej.

Niemcy są bowiem obecnie zdolne — jak oświadczył gen. Bourgeois — do zmobilizowania w przeciągu 24 godzin 50 dywizyj całkowicie wyekwipowanych i uzbrojonych. Po upływie kilkunastu dni Niemcy potrafią wprowadzić w akcję dalsze 60 dywizyj. (ATE).

W niemieckich obozach

koncentracyjnych

„Berliner Tageblatt" donosi o aresztowaniu w Augsburgu kaznodziei niemieckiego Abirnera.

Aresztowanie nastąpiło z polecenia kierownika politycznego partji hitlerowskiej, ponieważ kaznodzieja czynił jednemu z uczniów wymówki, że udziela się zbyt wiele ruchowi narodowo - socjalistycznemu".

Według doniesienia „Nazional Zeitung", kuzyn wicekanclerza Papena, a zarazem jeden z jego współpracowników politycznych, został internowany w obozie koncentracyjnym. Aresztowanie to miało właśnie wywrzeć na wicekanclerzu niezwykle silne wrażenie, które znalazło wyraz w jego sensacyjnej mowie na uniwersytecie marburskim. (PAT)

Aresztowania

bundowców i poalej-sjonistów

Wczoraj policja dokonała licznych aresztowań członków „Bundu" i „Poalej-Sjonu" w Warszawie i na prowincji.

Wśród aresztowanych w Warszawie znajdują się członkowie redakcji „Naje Folkscajtung" — Szwarc i Leszczyński, oraz poalej-sjoniści: radny Buksbaum i Zarubawel.

Zamachy bombowe w Austrji

BOMBY.

W Kapfenberg w Styrji rzucono ubiegłej nocy bombę w podwórzu domu, gdzie mieściły się oddziały milicji. Bomba wybuchła, raniąc ciężko obecnego tam księdza Eihla, który zmarł dzisiaj wskutek doniesionych ran. Prócz tego zostały zranione dwie kobiety.

Wczoraj o godz. 5.45 w Wiedniu rzucono przez otwarte okno bombę do mieszkania przywódcy „Eisenerringu", Rudolfa Anderle. Żona i dzieci właściciela mieszkania odniosły lekkie rany.

RUGI.

Komunikat urzędowy ogłasza listę 394 austrjackich urzędników państwowych, zawieszonych w drodze dyscyplinarnej w urzędowaniu, z powodu działalności politycznej. (PAT)

Naprężenie stosunków

rosyjsko-japońskich

W stosunkach sowiecko - japońskich zaznaczyło się ponownie poważne naprężenie. Ostatnio aresztowano w Tokio jednego z wybitnych członków towarzystwa kulturalnego zbliżenia sowiecko-japońskiego.

W związku z tem ukazał się w prasie tokijskiej wiadomość, potwierdzona następnie przez komunikat japońskiego M. S. Z., oskarżający attache ambasady sowieckiej w Tokio o utrzymywanie kontaktu z komunistami japońskimi. Równocześnie rozpoczęto wyświetlanie filmu propagandowego, wskazującego na wzrost potęgi militarnej i przemysłowej Związku Sowieckiego. Film ten prasa moskiewska nazywa antysowieckim.

Przeciwko oskarżeniom dyplomaty sowieckiego oraz przeciw wyświetlaniu filmu ambasador ZSRR w Tokio złożył energiczny protest.

„Izwiestja" i „Prawda" w komentarzach redakcyjnych zaznaczają, że towarzystwo zbliżenia sowiecko - japońskiego jest instytucją zupełnie legalną, której attache prasowy ambasady miał ogólnie przyjęty obowiązek dostarczania fotografji i materjałów informacyjnych. (PAT)

Walka z bandytyzmem w Ameryce

Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wszcząć energiczną akcję przeciwko groźnym przestępcom. Departament sprawiedliwości opracował już szczegółowy plan działania w tym kierunku. Za schwytanie bandyty Dillingera wyznaczono nagrodę 10 tys. dolarów, za schwytanie wspólnika Dillingera, niejakiego Lestora Gillisa, 5 tys. dolarów. Za informacje, które doprowadzą do aresztowania Dillingera, rząd wyznaczył 5 tys. dolarów, a za informacje które umożliwi aresztowanie Gillisa, 2500 dolarów. (PAT).

Głosy prasy czeskiej

o artykule „Prava lidu"

Z Pragi donoszą: Półoficjalna „Prager Presse" zamieszcza artykuł, w którym pisze m. in., że kilka pism polskich z okazji artykułu „Prava Lidu" w sprawie zgonu min. Pierackiego, zaatakowało Czechosłowację. Za artykuł ten czyni się odpowiedzialnym także Rząd czechosłowacki.

„Pravo lidu", polemizując z prasą polską, pisze, iż nie zgadza się na to, by ograniczano go w jego pracy. „Mamy prawo pisać według swych własnych poglądów. Potępiamy — pisze „Pravo lidu" — nietylko zamachy, ale i atmosferę zamachów". (PAT).

Powódź w Indjach

Prowincja Assam w Indjach nawiedzona została przez niezwykle ulewne deszcze, które spowodowały klęskę powodzi. W okręgu Guahati utonęło 5 osób, a dwie poniosły śmierć wskutek zawalenia się mostu. W rejonie Sylhet wiele osób uniknęło śmierci w nurtach wezbranych rzek jedynie dzięki temu, że zdążyło schronić się na drzewa. Po opadnięciu wód znaleziono w biurze zarządu wód i lasów żywego tygrysa, który schronił się tam przed powodzią. Straty materjalne, wyrządzone przez powódź, są bardzo znaczne.

Bengal również ucierpiał wskutek powodzi. Wezbrane wody spowodowały wykolejenie się pociągu (PAT).

Bunt floty na Kubie

Według wiadomości, nadeszłych z Hawany, załoga kanonierki kubańskiej „Cuba", stojąca w porcie Trinidad, zbuntowała się, żądając ponownego obwołania prof. Grau San Martin prezydentem republiki kubańskiej.

Rząd wysłał dwie eskadry lotnicze oraz oddziały wojskowe na miejsce wypadku, celem zlikwidowania rewolty marynarzy. (ATE).

4 młode dziewczęta porwały mężczyznę

Władze policyjne Nowego Jorku prowadzą energiczne dochodzenia w związku z niecodziennym wypadkiem uprowadzenia. Pewien 17-letni młodzieniec, nazwiskiem Jack Tuffmann, od kilku dni zaginął.

Według wiadomości, jakie otrzymała jego rodzina, młodzieniec został uprowadzony przez cztery zakochane w nim dziewczęta, które rzekomo ukrywają go w jednym z hoteli w okolicy Broadway'u.

Koniec Zjazdu Nauczycieli

Moralna klęska „reasumowanego" Zarządu

Żmudne obrady Zjazdu Delegatów Z. N. P. dobiegły końca dopiero w niedzielę o godz. 5-ej rano.

Ostatnie godziny Zjazdu obfitowały w niezwykle burzliwe momenty i zmienne nastroje sali, oraz różnorodne „triki taktyczne" prezydjum.

Tem niemniej sala panowała nad sytuacją, skreślając wiele pozycyj, proponowanego budżetu. Raz po raz ujawniało się oburzenie przytłaczającej większości sali i gęsto padały okrzyki, by Zarząd przeznaczył „na budowę kilkunastu domów związkowych" pożyczkę budowlaną (110,000 zł.), zaprzepaszczoną u bankiera Kwinty.

Brak zaufania do pchających się na prezydjalne stołce „patrjarchów związkowych wyraził się realnie w obniżeniu składki członkowskiej do 2 zł. i 1 grosz miesięcznie. Dopiero niezliczaja z powagą licytacja, po opuszczeniu obrad przez około 200 delegatów i reasumpcja uchwały, dała podniesienie składki o cztery grosze, mimo sześciokrotnego głosowania nad tą sprawą.

Na ukoronowanie Zjazdu odbyły się wybory, poprzedzone „kazaniem" p. Jaworskiej na temat politycznego wyrobienia nauczycieli w duchu BB. Za owo kazanie p. Jaworska otrzymała w nagrodę 3 (trzy) głosy na 417 ważnie oddanych.

Natomiast kandydaci opozycji (mniejszość komisji matki) otrzymali od 44 do 261.

Okazuje się, że „machlojki" niewiele wskórały.

„Reformy" we Włoszech

Ukazał się nowy dekret rządu włoskiego, powołujący do życia trzecią grupę korporacyj. Korporacje te w liczbie sześciu, podzielone są na następujące działy: ubezpieczenia, wolne zawody i sztuka, komunikacja morska i powietrzna, komunikacja lądowa, przedstawienia i widowiska, wreszcie hotele i urlopy.

Wobec powołania do życia wszystkich korporacyj w liczbie 22, nastąpi obecnie reorganizacja konfederacyj pracodawców i pracobiorców. Liczba tych konfederacyj zostanie zmniejszona, a funkcje ich w poważnej mierze przekazane będą korporacjom. (PAT).

Niemcy o pobycie p. Prystora na Litwie

Prasa niemiecka z uwagą śledzi pobyt b. premjera Prystora w Kownie, rejestrując liczne pogłoski w tej sprawie. „Koelnische Ztg." pisze, że brak jest warunków do zbliżenia między Polską i Litwą i dlatego należy przypuszczać, że p. Prystor wróci z podróży z przeświadczeniem, że zagadnienie Wilna jest nierozwiązalne.

Przyjazd gen. Debeney

Wczoraj pociągiem z Paryża przybył do Warszawy gen. Debeny, członek najwyższej rady wojennej, w towarzystwie swego adjutanta kpt. Hery.

Na dworcu przybycia gen. Debeney oczekiwali wyżsi oficerowie sztabu głównego oraz przybyli członkowie ambasady francuskiej z ambasadorem Laroche'm.

Za cztery dni!

W piątek najbliższy w Warszawie na Żoliborzu Zlot Młodzieży Robotniczej. Na Zlot przybędą: Turowcy, Sportowcy socjalistyczni, Czerwoni Harcerze z Warszawy, Warszawy podmiejskiej i pobliskich miast.

Wszystkie organizacje robotnicze mają obowiązek skupienia całego wysiłku nad zmobilizowaniem jaknajwiększej grupy uczestników na Zlot.

Niech nikogo ze zorganizowanych młodocianych nie zabraknie.

Program Zlotu i miejsce zbiórek podamy w najbliższym numerze „Robotnika".

O czem zapomniał p. dr. Wyszyński?

Troski polskich klerykałów

P. dr. Wyszyński (z Włocławka) bardzo zaniepokoił się tem, że gospodarcze i kulturalne wysiłki Rosji Sowieckiej budzą sympatję i zainteresowanie wśród polskiej inteligencji, bo „oddziaływanie — pisze — kulturalne na inteligencję jest bodajże najgroźniejszą metodą podboju świata". To też przysiadł sobie i napisał ostrzegawczą książeczkę p. t. „Kultura bolszewizmu, a inteligencja polska" (Włocławek, 1934). Bada, skąd się bierze ta fatalna sympatja, a następnie daje „wskazówki", jak jej przeciwdziałać. Djagnoza (rozpoznania choroby), a potem terapia (leczenie). Można więc wyleczyć się z niebezpiecznej choroby. Ex Włocławek lux!

Kto to jest p. dr. Wyszyński — nie wiemy. Chyba osoba duchowna? Albowiem wciąż i wciąż powołuje się na autorytet papieskich encyklik, „zasługi" zakonów etc. Jeśli jednak osobą duchowną nie jest („imprimatur" na okładce nie stoi), to jest osobą bliską światu klerykalnemu. Pod koniec swego elaboraciku nieco odkrywa karty — boi się o wpływy kleru.

Ale mniejsza o to. W krytyce p. W. niektóre momenta są słuszne, np. ten, że wielki wysiłek przebudowy gospodarczej Rosji odbywa się nieraz kosztem człowieka, niesłychanych ofiar. że dogmatyczna kultura materjalistyczna jest wąska i jednostronna, że brak szerszych wolności obywatelskich i t. p. Tak, to słuszne, pisaliśmy wielokrotnie o tych i innych brakach i wielkich kosztach bolszewickiej budowy.

Ale bogobojny (i zwłaszcza encyklikobójny!!) p. dr. W. **„zapomniał"** o rzeczach najważniejszych .I w djagnozie i w terapji. I te zapomnienia są bardzo charakterystyczne. Nie chodzi o drobiazgi; np. nieprawdą jest, jakoby (str. 11): „W Polsce miało prawo do rozpowszechniania się przeszło 50 pism bolszewickich, jak „Izwiestja", „Prawda" etc.(??) Nieprawdą także jest, że „Wiadomości Literackie" są jednem z głównych źródeł bolszewickich sympatyj (stanowisko red. Słonimskiego). Dalej oryginalna jest obroną wolności i „kultury", gdy żąda się surowszej(!) cenzury dla filmów sowieckich (pokaleczonych jak wiadomo w niesłychany sposób): „cenzura widocznie zbyt łagodnie odnosi się do nich" (str. 12).

Chodzi o rzeczy **poważniejsze,** istotne. O czem więc p. W. „zapomniał" w swej obronie europejskiej kultury? Oto o **faszyzmie!** o jego pochodzie w ostatnich czasach, o jego stosunku do kultury, no i o stosunku kleru do tego faszyzmu (umowy papieskie we Włoszech! Austrja! stosunek do naszej endecji!!). A burżuazyjna kultura dzisiejsza faszyzuje się — przy dzielnej pomocy kleru!

„Człowiek"? Bardzo dobrze. Ale jak wygląda ten człowiek w obcęgach Mussoliniego?

„Wolność"? Bardzo ładnie. Gdzież jest ta „wolność" przy faszyzmie?

„Dogmat"? Rzeczywiście. Czy p. W. słyszał coś o przysiędze ideologicznej, składanej na rozkaz faszystów przez włoskich profesorów uniwersytetu?

„Kultura"? Naturalnie. Pomijam już jej klasowość i strukturę, nierówność przy kapitalizmie. Ale kto rozbił (armatami!) swobodnie, praworządnie, legalnie budowaną kulturę w Wiedniu? Czy nie klerykalny Dollfuss w imię „Quadragesimo Anno"?

Tak, są liczne braki w metodzie bolszewickiej. Ale p.p. Wyszyńscy i im podobni nie mają prawa moralnego stawać w obronie kultury, człowieka i wolności, skoro burżuazyjna kultura wchodzi w okres faszyzmu, a kler mu sekunduje z całych sił!

Zresztą, piorunując na bolszewizm, autor zwraca się w gruncie rzeczy przeciwko Socjalizmow wogóle i każdej rewolucji (str. 26).

Niech się nie dziwi klerykalny obrońca kapitalizmu z Włocławka, że dzisiejsza pracująca inteligencja, znękana kryzysem kapitalizmu i obserwująca niszczenie kultury przez faszystów (Hitler), szuka jakiegoś wyjścia i z zainteresowaniem przygląda się temu, co dzieje się w Rosji!

P. Wyszyński **„zapomniał"** o najważniejszem!

Rumuńska orkiestra wojskowa w Warszawie

W dniu 30 czerwca i 1 lipca koncertować będzie w Warszawie światowej sławy rumuńska orkiestra wojskowa złożona z 750 członków. Orkiestra Rumunji wystąpi z dwoma koncertami w Warszawie pod dyrekcją pułk. Egizio Massini, generalnego inspektora orkiestr wojskowych w Rumunji. Orkiestra przybywa do Warszawy własnym pociągiem, złożonym z 25 wagonów.

Koncerty odbędą się na powietrzu, na Stadjonie Wojska Polskiego przy ul. Łazienkowskiej. (X)

Żniwo samobójstw na Śląsku

Ostatnie wydanie „Śląskich Wiadomości Statystycznych", opracowanych przez Śląskie Biuro Statystyczne przy Śl. Radzie Wojewódzkiej, przynosi m. in. statystykę, dotyczącą zamachów samobójczych, popełnionych w latach od 1923 do 1933.

Ze statystyki tej m. in. wynika, że w miarę wzmożenia się kryzysu gospodarczego oraz wzrostu bezrobocia na Śląsku z roku na rok wzrasta ilość popełnionych zamachów samobójczych.

Ogółem w ostatnich 10 latach zanotowano 2,040 wypadków samobójstw (mężczyzn i kobiet), z czego przypada na:

1923 r. — 143, na 1924 r. — 116, na 1925 r. — 137, na 1926 r. — 120, na 1927 r. — 122, na 1928 r. — 157, na 1929 r. — 167, na 1930 r. — 182 (z chwilą wzmożenia się kryzysu) w 1931 r. — 287, w 1932 r. — 334, a wreszcie w 1933 r. — 275 wypadków.

Największą ilość samobójstw popełnio no na terenie centralnego rewiru przemysłowego, gdzie kryzys gospodarczy i bezrobocie dokonały największego spustoszenia wśród ludności pracującej.

Epidemja duru plamistego zagraża na jesieni

Ajencja B. I. B. donosi:

Sądząc z ogłaszanych tygodniowych wykazów chorób zakaźnych przez departament służby zdrowia, tyfus plamisty wciąż trwa, rozchodząc się po kraju i tworząc ogniska endemiczne na wschodzie.

Na wzmożenie się liczby zachorowań wpływa nietylko obniżenie się stopy życiowej szerokich warstw ludności, ale również ruch bezrobotnych w poszukiwaniu pracy, którzy, wędrując z jednego miejsca na drugie, stają się przenosicielami tej choroby.

Władze podejmują energiczną walkę z durem plamistym, aby nie dopuścić do rozszerzenia się tej choroby na jesieni, w porze gdy przyjmuje ona największe rozmiary. Między in. zwiększona została znacznie liczba lotnych kolumn przeciwtyfusowych, które zwalczają na miejscu wszelkie ogniska, nawet niewielkie.

Skasowanie stopni w szkołach dla najmłodszych uczniów

W przyszłym roku szkolnym 1934-35 wprowadzą kuratorja nowe regulaminy dla publicznych szkół powszechnych. Szczególny nacisk położony ma być na nieprzeciążanie uczniów pracą domową. Przy zastosowaniu nowych programów nauki zadawane lekcje zajmować będą przeciętnie uzdolnionym uczniom najwyżej półtorej godziny pracy w domu. Dzienna ta norma dotyczy wszystkich bez wyjątku oddziałów szkoły powszechnej.

W myśl rozporządzenia Min. Oświaty wprowadzona będzie doniosła inowacja pedagogiczna przez skasowanie stopni dla uczniów najmłodszych. Uczniowie pierwszych oddziałów nie będą otrzymywali przez cały rok szkolny ocen, a jedynie ogólną opinję.

W zasadzie wszyscy uczniowie pierwszych oddziałów otrzymywać będą promocję do oddziału drugiego. (PID).

Ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej

W dniu 2 lipca odbędzie się w małej sali konferencyjnej Ministerjum Skarbu ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej. Między innemi wylosowana zostanie premja w wysokości 12.000 dol.

Jeszcze o życiu puszczy białowieskiej

TRAGEDJA ROBOTNIKÓW CZERLANKI.

Ani słowa nie dodaję od siebie, przytaczam tylko list, jaki wręczyli mi robotnicy z Czerlanki podczas pobytu naszego w Hajnówce. List ten brzmi: (zachowuję wiernie styl autorów tego listu).

„Szanowny Towarzyszu!

Prosimy uprzejmie o zamieszczenie na szpaltach „Robotnika" następującego artykułu:

Po ukończeniu wojny światowej i stworzeniu Rządu polskiego, tenże Rząd przez Biura Pośrednictwa Pracy kierował robotników polskich na puszczę Białowieską, obiecując stałą pracę i niektórym posady, na których to posadach robotnicy przyjechali, do wyżej wspamnianej daty (list pisany był 21.V r. b.) pracują sumiennie i uczciwie, spodziewając się za tyloletnią pracę, sumienną i uczciwą, jakiegokolwiek wynagrodzenia.

A jest odwrotnie. Dyrekcja Lasów Państwowych w Białowieży za tę sumienną i uczciwą pracę, pomimo tego, że się zobowiązała przeprowadzić remont mieszkań robotniczych, pomagać w budowie własnych mieszkań, za pomocą wydawania im materjałów drzewnych na ulgowych warunkach, rozpatrzeć sprawę opłat za mieszkania w barakach robotniczych. Pomimo tego, że żadnego z tych punktów objętych umową zbiorową zawartą pomiędzy dyrekcją a delegacją robotniczą dnia 10.XII 1932 r. Dyrekcja nie wykonuje, lecz co gorsza wytacza sprawy o eksmisje i o płacenie za mieszkanie od 300 zł. do 650 zł., czego robotnik przy całorocznej pracy nie może zarobić.

Nadmienić należy, że robotnicy w swoim czasie chcieli opłacić czynsz dzierżawczy, czego administracja leśna nie chciała przyjąć".

Tak wygląda stan faktyczny. Zapewne dyrekcja białowieska będzie usiłowała sprawę tę oświetlić ze swojego punktu widzenia, i uzasadnić potrzebę eksmitowania robotników drzewnych argumentem „wyższej konieczności". Stwierdzić trzeba jedno, że pionierzy - robotnicy, po kilkunastoletniej pracy, tracą dach nad głową.

BEZPIECZEŃSTWO PRACY W PRZEMYŚLE DRZEWNYM.

Przemysł drzewny pod względem liczby wypadków przy pracy stoi w Polsce na trzeciem miejscu w szeregu innych przemysłów. Na ogólną liczbę 53808 wypadków, które spowodowały zaopatrzenia wypadkowe w latach 1926—1929 na przemysł drzewny przypada 5967 wypadków t. j. 11%.

Z pośród wszystkich wypadków zachodzących w przemyśle drzewnym około 75% przypada na wypadki zachodzące w tartakach, które wykazują przytem ogromny odsetek wypadków śmiertelnych i ciężkich, powodujących stałą niezdolność do pracy, dochodzący do 50% wszystkich wypadków wywołujących zaopatrzenie wypadkowe, podczas gdy w innych przemysłach ten odsetek waha się od 10 do 20%.

Przeciętny koszt wypadku ciężkiego i śmiertelnego zachodzącego w przemyśle drzewnym wynosi dla Zakładu Ubezpieczenia od wypadków ok. 6.000 zł., zaś lekkich ok. 400 zł. więc roczne obciążenie zakładu ubezpieczenia przy pracy w przemyśle drzewnym można szacować na około 5 miljonów złotych, zaś ogólne straty gospodarcze z tego tytułu na około 15—20 miljonów rocznie.

Cyfry powyższe dokładnie ilustrują zagadnienie bezpieczeństwa pracy w przemyśle drzewnym. Sądzę, że rozmiary strat gospodarczych, wynikłe z nieprzestrzegania w dostatecznym stopniu przepisów o ochronie pracy, jeżeli nie poprostu ludzki wzgląd stworzenia takich warunków, w którychby możliwość okaleczeń zredukowana była do minimum, powinny Dyrekcję Naczelną Lasów Państwowych skłonić do wydania zarządzeń, zwiększających bezpieczeństwo pracy w lasach i tartakach.

A. O

Przeglądanie akt w Urzędach Administracyjnych

Urzędy Starościńskie otrzymały wyjaśnienie w sprawie udostępnienia akt interesantom. W myśl rozporządzenia o post. administracyjnem z roku 1928, uznana zostaje zasada jawności działania władz administracyjnych. Z tych względów strony zainteresowane uprawnione są do przeglądania po uzyskaniu zezwolenia władzy i w obecności urzędnika w tym celu delegowanego.

Udostępnieniu podlegają tylko te akta, które zawierają dane niezbędne w sprawie obchodzącej interesanta.

Poczta inkasować będzie komorne u lokatorów

Wprowadzona ostatnio przez pocztę zasadnicza inowacja w postaci zleceń inkasowych obejmie również inkaso opłat za komorne. Czynności spełniane dotąd przez rządców, zastąpią listonosze.

Akcja poczty spotkała się ze sprzeciwem ze strony rządców, którzy podejmują starania u władz pocztowych, by inowację w ruchu pocztowym nie powodowały uszczuplenia dochodów osób zatrudnionych w tym zawodzie.

Mapy niedostępnych okolic Polesia robione są z samolotów

W związku z pracami przygotowawczemi do oszuszania bagien Poleskich sporządzane są obecnie mapy najniedostępniejszych okolic na terenie województwa poleskiego. W celu powyższym użyto samolotów, z których mapy zdejmowane są przy pomocy najlepszych aparatów fotograficznych. Z samolotów sfotografowane będą obszary blisko 50 tys. klm. kw.

Konferencja Klubów Robotniczych W.R.S.K.O.

Dziś o godz. 7 min. 30 w lokalu przy ul. Wareckiej Nr. 7 odbędzie się konferencja zaproszonych sportowych klubów robotniczych na temat Zlotu Młodzieży Robotniczej ,który odbędzie się w Warszawie w dniu 29 czerwca (t. j. w piątek bież tygodnia).

Udział w konferencji biorą kluby, którym doręczone zostały zawiadomienia

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Sprawozdania teatralne

TEATR POLSKI: „Awantura o Jolantę". Komedja w 3 aktach Augusta Hinrichsa. Przekład Jerzego Kossowskiego. Reżyserja Janusza Warneckiego. Dekoracje: Z pracowni Teatru Polskiego.

„Awantura o Jolantę" jest popularną obecnie w hitlerowskich Niemczech komedją obyczajową z życia chłopskiego. „Sam" Hitler podobno znajduje w niej szczególne upodobanie. Widocznie więc z tego, a może z innego względu znalazła się ona na deskach Teatru Polskiego, otoczona nimbem szczególnego sukcesu.

Komedja istotnie jest wcale sobie niezłym obrazem „kułackiego" życia chłopskiego, jaskrawą satyrą na sobkostwo chłopa i jego świadomość społeczną.

Bogaty chłop Krischan Lamken uparł się, że nie zapłaci jakiegoś podatku państwowego. Zasekwestrowano mu wobec tego maciorę Jolantę, sprytny chłop jednak, mając za sobą poparcie całej wsi, potrafi doszczętnie obrzydzić życie przedstawicielowi władzy na miejscu żandarmowi — i nadto ukraść z pod dozoru władzy zasekwestrowaną już maciorę.

Zresztą triumf Lamkena jest dość krótkotrwały, wystarczy jednak na to, by zabawić widza perypetjami żandarma i obrotnością umysłu chłopa, przemyślnie sabotującego swój obowiązek państwowy.

Z ostatecznych opresyj egzekucyjnych ratuje go córka Anna, która cichaczem zapłaci z własnych oszczędności ów emocjonujący ojca i całą wieś podatek.

Akcja aktu pierwszego toczy się żywo i trzyma widza w napięciu, w drugim i trzecim już utyka dość często i kreśli epiczne niemal epizody.

Sztuka przedstawia tę swoistą psychologję zasobnego chłopa, jednaką pod wszelkiemi szerokościami geograficznemi czy to będzie u Zoli, Hamsuna, Reymonta, Prusa, czy Orkana, uzależnioną jedynie od form pracy i warunków walki o byt.

Krotochwilna ta walka jednak chłopa z państwem u nas wywołuje fałszywą sugestję, jakbyśmy na wsi mieli do czynienia tylko z takimi „kułakami" w rodzaju owego Lamkena, któremu tylko upór i chciwość uniemożliwiają wywiązanie się ze swoich zobowiązań wobec państwa. U nas jednak w chwili obecnej egzekutor podatkowy fantuje chłopa i sprzedaje nie jedną z dziewięciu świń, jak Lamkenowi, lecz często ostatnią krowę lub jedynego konia.

Niewiele więc materjału znalazłoby się u nas na wsi do komedji czy krotochwili, dlatego sztuka Hinrichsa tak niby ucieszna i wprawiająca w dobry humor naszego „sprzymierzeńca" (pochłoniętego narazie w większym zdaje się stopniu sprawą wychowania marksistów w obozach koncentracyjnych na „pożytecznych" obywateli państwa), sztuka ta dość wątłe oparcie może znaleźć w naszych spółczesnych aktualjach życiowych.

Obok ciekawej postaci gospodarza - chłopa znajdujemy w tej sztuce nieźle odmalowane całe środowisko zarówno domowe, jak i wiejskie. Mniej szczęśliwie wypadła postać nauczyciela wiejskiego — dość blada i bezbarwna. Córka Lamkena — Anna przypomina pod pewnemi względami Jagnę z „Chłopów" Reymonta.

Sztukę pod reżyserją Janusza Warneckiego wystawiono nader starannie i poprawnie.

Bogusław Samborski z roli Lamkena wywiązał się doskonale, ukazując w niej nowe możliwości swego bujnego talentu aktorskiego. Godnie mu sekundowała w roli córki Anny — Irena Eichlerówna.

Nadprogramowe oklaski zbierała za skromną rolę służącej Marja Żabczyńska. Przednim parobkiem był Kazimierz Justian.

Mniej wyrazistym w niewyraźnej zresztą i bałamutnej roli nauczyciela wiejskiego był Stanisław Daczyński.

TEATR LETNI: „Zwyciężyłem kryzys". Komedja w 3 aktach Pawła Vulpiusa. Przekład F. Tretera. Reżyserja K. Borowskiego. Dekor. S. Jarockiego.

Komedja Vulpiusa czy ściślej biorąc spółki autorów węgierskich Lakatosa i Fodosa jest zręcznie i składnie zbudowaną sztuką, opartą na wzorach trochę Pirandella, a w większym może stopniu mniej znanym scenarjuszu filmowym Jules Romainsa — „Dogonoo - Tonca".

I tu i tam — urzeczywistnia się fikcja, triumfująca nad niezaradną rzeczywistością.

Bezrobotny inteligent zamiast jęczeć nad swoją niedolą wkręca się tam, gdzie go nie proszą i wkrótce okazuje się niezbędnem kółkiem złożonej maszynerji instytucji bankowej. Autor w ten sposób podaje „niezawodny" sposób na przezwyciężenie kryzysu — okazanie się użytecznym wbrew warunkom, które utrudniają wykazanie własnej wartości.

Wymysł i blaga wprawia w ruch złożoną maszynerję ludzkiej pomysłowości. Powstaje w ten sposób coś czego nie było, wypełnia się pewną lukę rzeczywistości, absorbującą energję ludzką i siłę.

Pomysł jak na komedję świetny — pozwala autorom nakreślić szereg kapitalnie komicznych sytuacyj, zetknięć i zderzeń. W sztuce tej znajdujemy sporo finezji intelektualnej i delikatnej satyry społecznej, która zresztą nie wykracza poza granice strawnego dla dobrze usytuowanej publiczności dowcipu i ironji. W autorach widać raczej szczęśliwych poszukiwaczy wątków komedjowych, niż bojowników jakiejkolwiek idei społecznej.

Mimo wszystko komedja jest na tyle żywa, świeża, ujmująca, że słucha jej się z niesłabnącem zaciekawieniem do końca, zwłaszcza, że postarano się o odpowiednie powikłanie akcji, która nie tworzy miejsc próżnych ani punktów drzemki.

Marjusz Maszyński w roli owego bezrobotnego inteligenta miał wdzięczną okazję ujawnienie właściwej mu swady aktorskiej i temperamentu.

Z ról pozostałych na szczególne wyróżnienie zasługują pp.: Lubieńska i Nakoneczna, z ról męskich — Znicz, Chmielewski i Łapiński.

Reżyserja K. Borowskiego doprowadziła do uzgodnienia poszczególnych fragmentów w całości harmonijną i organicznie powiązaną.

J. N. MILLER.

Zamachy samobójcze

Z NĘDZY.

Wczoraj o północy przy ul. Miłej 46 z okna poprzecznej oficyny klatki schodowej II piętra wyskoczył i upadł na bruk podwórza 21-letni Marjan Lipiński, zam. z matką Marją, wyrobnicą. Desperata przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Lipiński, robotnik, pozostawał od trzech lat bez pracy, matka zaś pracowała tylko dwa dni w tygodniu. Syn, nie chcąc być ciężarem, postanowił usunąć się. Mówił on do kolegów: „Mam żyć i męczyć się, to wolę już raz skończyć".

SAMOBÓJSTWO KUPCA.

Wczoraj targnął się na życie 61-letni Moszek Klein (Żelazna 73), b. kupiec i współwłaściciel składu fornierów. Znajomy Kleina, Mendelsohn, nie mogąc dostać się do mieszkania. K. zwrócił się do sąsiadów. Po wyważeniu drzwi ujrzano Kleina, siedzącego obok maszynki gazowej, z której rurka była zdjęta. Zaalarmowano Pogotowie, którego lekarz stwierdził śmierć wskutek zatrucia gazem. Na stole leżał list w języku żydowskim. Zmarły tragiczną śmiercią b. kupiec pozostawił żonę i czworo dzieci. Powodem samobójstwa były krytyczne warunki materjalne.

SAMOBÓJSTWO ROBOTNIKA.

Na rogu ul. Grzybowskiej i Ciepłej otruł się esencją octową 36-letni Antoni Piskorski, szlifierz (Grzybowska 17). Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

Pobór

Dziś winni stawić się: 1) zamieszkali w 15 dzielnicy IV komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 7, 8, 9 i 10 dzielnicach X kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 14, 15 i 16 dzielnicach V kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 2 i 3 dzielnicach XIX/XXII kom. — w komisji Nr. 4.

Banda terorystów przed sądem

Mieszkańcy schroniska dla bezdomnych „Polus" (Lubelska 30-32), przez szereg miesięcy teroryzowani byli przez grasującą na terenie „Polusa" bandę opryszków. Członkowie szajki zaczepiali powracających do schroniska, żądając okupu „na wódkę", w razie odmowy zaś grozili zemstą. Gdy pogróżki nie skutkowały, rozzuchwaleni rabusie urządzali najścia na mieszkania, ograbiając swe ofiary z gotówki i zabierając zakupione artykuły spożywcze. Gdy do policji zaczęły napływać skargi, władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji bandy. Aresztowano 9 osób: Wacława i Józefa Kowalskich, Wacława Wiktorowicza, Michała Majewskiego, Józefa Sęka, Henryka Tomczyka, Kazimierza Sergielewicza, Tadeusza Roszkiewicza i Ksawerego Zeja, W ub. sobotę wszyscy wyżej wymienieni stanęli pod eskortą policjantów przed Sądem Grodzkim. Po skończonych zeznaniach sąd odroczył ogłoszenie wyroku w tej sprawie do wtorku.

Wśród nowych książek

KAZIMIERA ALBERTI. **Ci, którzy przyjdą. Powieść mieszczańska.** Warszawa, „Dom Książki Polskiej". 1934. Str. 461.

Racją bytu powieści p. Alberti jest przedewszystkiem godna uwagi i nieczęsto w utworach kobiecego pióra spotykana — tendencja wybitnie humanitarna. Tendencja ta ma w danym wypadku dwa oblicza, dwie linje kierunkowe: jedną — pacyfistyczną i antymilitarystyczną, drugą — antynacjonalistyczną i filosemicką. Propaganda takich haseł i poglądów nie jest w naszej epoce, naogół biorąc, rzeczą popularną i — bezpieczną. Mimo to przecież, autorka „Tych, którzy przyjdą" śmiało i niedwuznacznie zabiera się do różnych „świętości", które, po odkurzeniu, w jasnem świetle dnia, okazują się poprostu jakiemś jarmarcznem rupieciem.

Z trucizną przesądu, z namydlonym, jak stryczek frazesem powszechnego głupstwa rozprawia się p. Alberti w ramach wypowiedzianej światu fizycznego i duchowego mieszczaństwa walki. Terenem jej jest t. zw. uczciwe gniazdo rodziny Rumiszewskich, której jedna gałąź, zasilona i odświeżona dopływem krwi robotniczej, wychyla się coraz zuchwalej z zatęchłych piwnic dulszczyzny ku pełni i swobodzie prawdziwie ludzkiego życia. Środowisko „zacnej" rodzinki Rumiszewskich odmalowane zostało pewną ręką soczyście i wyraziście, z pasją i bezwzględnością, nieznającą zbytecznego tu miłosierdzia. Obraz jest wierny, żywy i jaskrawy, ta doskonała charakterystyka integralnego kołtuństwa niewiele ma równych sobie w beletrystyce polskiej. Wytrzymuje porównanie z nieśmiertelnem wciąż dziełem Zapolskiej, a góruje może nawet nad niem głębokością perspektyw społecznych i dokładną wszechstronnością przecięć i przekrojów.

Pierwszorzędny, ogromnym rozmachem wykonany wizerunek współczesnej dulszczyzny — to główny bodaj walor artystyczny powieści p. Alberti, nierównej bardzo co do wartości składowych elementów. Już np. świat proletarjackiej biedy, któremu z tak wielką i niewątpliwą sympatją poświęciła autorka sporo miejsca, wygląda w jej przedstawieniu znacznie mniej przekonywająco, traci częstokroć papierowością, naiwnością, oleodrukiem. Nie wystarczyło tu. zapewne, zasobów obserwacji i znajomości przedmiotu, zupełnie dostatecznych, gdy chodziło o „gniazdo" Rumiszewskich. I pod względem kompozycyjnym niejedno można tej powieści zarzucić. Cała trzecia część jest w stosunku do dwóch pierwszych dość sztuczną przyczepką, mającą raczej myślowe tylko, a nie artystyczne uzasadnienie. W jednym z pierwszych rozdziałów zginie bez wieści, by już się nie odnaleźć, chłopiec, predestynowany niejako na czołowego bohatera utworu. Są i inne niezbyt szczęśliwe chwyty i pomysły, nad któremi rozwodzić się tu nie zamierzam. Styl p. Alberti, niedość klarowny i staranny, sporo pozostawia do życzenia; „na cóż nauczycielce takiego egzaminu?" (str. 42), „owiany grzybkiem obskurantyzmu" (str. 121), „smakowity szynczek" (str. 374(, „jest to rodzina solidna, w której kobiety wychodzą zamąż między dwudziestym a dwudziestym piątym rokiem życia, a mężczyźni (wychodzą zamąż?!) między dwudziestym piątym a trzydziestym drugim" (str. 11 — 12) etc.

Powieść p. Alberti, jak powiedziałem na wstępie, trzyma się głównie siłą i zdecydowaniem swego ideologicznego pionu, słusznością i śmiałością wypowiedzianych w niej poglądów, stanowczą wolą przewietrzania rozmaitych kołtuńskich zakamarków i zdemaskowania obłudy, świętoszkostwa, moralnego brudu mieszczańskiego światka. Ten zamiar powiódł się autorce bardzo dobrze, — łatwiej więc można ją rozgrzeszyć z braków i niedoskonałości artystycznych, z pewnych uproszczeń psychologicznych, ułatwiających pracę powieściową, z niejakiej pochopności w sądach nad sprawami, które w powieści wyraz swój znajdują, z tego wreszcie, że pionierka nowych idej, Helena, „marnotrawna" córa rodziny Rumiszewskich, utrzymuje się chwilami w trochę zbyt afektowanym stylu t. zw. życia świadomego. Autorkę „Tych, którzy przyjdą" wypada traktować przedewszystkiem jako sojuszniczkę w walce o wolność i godność człowieka, duszone dziś i tłamszone — m. in. — górami konwencjonalnych kłamstw i fikcyj. Każdy, kto choć parę z nich unicestwi i sprowadzi do właściwej formy: zera, spełnia trud niewątpliwie potrzebny i użyteczny. **Bd.**

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Spełnione marzenia".
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Lady Lu" z Mae West.
ANTINEA: „Zamarłe echa".
AMOR: „Tancerka z Buenos Aires".
AS: „Niebezpieczna gra" i „W paszczy krokodyla".
CASINO: „Pozwól się kochać".
CAPITOL: „Dziś żyjemy" i „Profesor w kabarecie".

COLOSSEUM: „Król niedołęgów" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Chandu".
CORSO: „Jarmark miłości" i rewja.
CRISTAL: „Nieustraszony cowboy" i „Nie pozwól mi pić".
CYRK (Kino Variété): „Tancerka z Chicago" i nowe atrakcje.
EUROPA: „Przygoda o północy".
FAMA: „Życie jst piękne" i „Nowoczesny Robinzon".
FILHARMONJA: „Miraże szczęścia".
FORUM: „Szpieg w masce" i „Maski dr. Fu Manchu".
GLORIA: „Tajemnica prof. Hangra".
HELJOS: „Życie jest piękne".
KOMETA: „Czarowna noc" i atrakcje.
MAJESTIC: „Wesoły Tydzień" z Flipem i Flapem.

LOS: Kino nieczynne do 1.IX.
LUX: „Neapol, śpiewające miasto".
MEWA: „Zaledwie wczoraj" i „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli.
MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".
MIEJSKI: „Zhańbiona" i „Burza o brzasku".

NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Skandal w Budapeszcie" i „Zła dziewczyna".
OKO PRASKIE: „Moje marzenie to ty" i „Więzień z Kajenny".
PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy".
PAN: „W niewoli dżungli".

PRAGA: „Pod pręgierzem".
PETIT TRIANON: „Wyrok życia" i „Toto".
RIVIERA: „Ostatnia Carowa" i „Nie damy ziemi".
ROXY: „Serce włóczęgi" i „Samarang".
SOKÓŁ: „A.L.14 zatonęła" i dodatki.
STYLOWY: „Otchłań życia".
TON: „Burza o brzasku".
UCIECHA: „Prywatne życie Henryka VIII".
UNJA: „Tajemnica ogrodu zoologicznego" i rewja.

Kronika organizacyjna

EGZEKUTYWA OKR. PPS.

W poniedziałek posiedzenie egzekutywy OKR. PPS. o godz. 6 po poł., Długa 21.

Młodzież TUR.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Kom. Centralnego Org. Młodzieży TUR.

Co usłyszymy w radjo?

Na poniedziałek.

6.35 Muzyka. — 6.38 Gimnastyka. — 6.53 Muzyka. — 7.05 Dziennik Poranny. — 7.-0 Muzyka. — 7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Program. — 7.30 Rozmaitości. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteor. — 12.05 Codzienny Przegląd. — 12.10 Koncert zespołu. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Nafta. — 13.30 Drobne utwory. — 14.00 Wiadomości o eksporcie. — 14.05 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 „Nafta" — reportaż z Borysławia. — 16.15 Muzyka lekka. — 17.00 Pogadanka dla dzieci. — 17.15 Pieśni. — 17.30 Recital fortepianowy. — 18.00 Nieporządek miły. — 18.15 Recital skrzypcowy. — 18.45 Pogadanka Brunona Winawera. — 18.55 Życie stolicy. — 19.10 Program. — 19.15 Nafta. — 19.40 Piosenki. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Myśli wybrane. — 20.02 Snobizm i antysnobizm kryzysowy. — 20.12 Muzyka lekka. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. — 21.02 Skrzynka pocztowa. — 21.12 Koncert. — 22.00 Akademja Literatury przy pracy. — 22.15 Recital śpiewaczy. — 22.35 Kukułka Wileńska. — 23.25 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

„Dama od Maxima" w Warszawie

3 lata zrzędu grano tę pogodną farsę na wszystkich scenach Europy. Powodzenie sztuki Feydeau p. t. „Dama od Maxima" pobiło wszystkie rekordy. Co pewien okres czasu wznawiano „Damę", ściągając na widownię tłumy publiczności...

Ktoś wpadł na świetną myśl: sfilmować „Damę od Maxima!"

Przecież rzecz ta specjalnie nadaje się dla kina. Cudowna treść, zabawne przygody dobrodusznego chirurga i frywolnej śpiewaczki z nocnego lokalu, bogate tło starego, pełnego czaru i poezji Paryża — wszak to prawdziwa atrakcja i sensacja w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Europejska wytwórnia zrealizowała ten pomysł.

Szampańską komedję Kordy wyświetlać będzie wkrótce kino „Fliharmonja".

(X).

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś „Szklanka wody" Scribe'a z Ćwiklińską, Pancewiczową, Leszczyńskim, Lindorfówną, Wesołowskim. W próbach „Klub kawalerów" Bałuckiego.

TEATR LETNI. Dziś komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim, Zniczem i Lubieńską w rolach głównych.

TEATR NOWY. Dziś „Migo" Acharda, z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR POLSKI. Codziennie sztuka Hinrichsa pt. „Awantura o Jolantę".

TEATR MAŁY. Dziś komedja muzyczna Lehara pt. „Szczęście na podddaszu".

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego.

STARA BANDA W TEATRZE HOLLYWOOD. Dziś nowa rewja „Na Hożej nienajgorzej" w wykonaniu „Starej Bandy".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna p. t.: „To warto zobaczyć!" pióra Hemara, D-ra Pietraszka i Własta.

TEATR REWJI „MUCHA". Codziennie rewja „Bukiet szlagierów".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR REWJI MIGNON: Dziś rewja „U nas coraz lepiej".

DROBNE OGŁOSZENIA

L. RUBINSTEIN.

Szlak samurajów

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego HALINA PILICHOWSKA.

(Dokończenie).

— Dwa dni, panie kapitanie, dwa dni! Widać było, że istotnie mało spał w ciągu ostatnich dni. Okrągła twarz wydłużyła się. Wąsiki przemoczyły się i jak wiechcie zwisały nad górną wargą.

— Pan Matsuda nałożył areszt na pola na mocy uchwały sądu. Przecież to dzierżawcy. Musi przecież być sprawiedliwość!

Kapitan uśmiechnął się uprzejmie i powiedział :„Związek".

— Związek! Komitet! Nigdy jeszcze tego u nas w prefekturze nie było. Depeszowaliśmy do pana gubernatora. Pan Matsuda jest kompletnie chory, leży.

— A policja?

— Policja! Wezwaliśmy konny patrol. Policja nie wystarcza. Czy wie pan, co było w prefekturze Nagano? obawialiśmy się o całość folwarku. Komornika sądowego przepędzili kamieniami i dlatego od dwuch już dni nie zamykałem oczu. Chłopski komitet! Zapewniam pana, tego nie było w naszych stronach. Dłużej nie wytrzymam!

— Sądzę, że powinien pan pójść do domu, — powiedział kapitan.

— Pójdę. To taka hańba, taka hańba, panie kapitanie! Pan Matsuda jest kompletnie chory. Teraz — czy pan wie — ludzie stali się tygrysami...

— Wszystko skończy się pomyślnie, — powiedział uspokajająco kapitan.

— Tak... bardzo-bym chciał. Niech pan ich przekona. Niech pan im udowodni. Są dłużnikami. Musi przecież być sprawiedliwość!

— Dobrze, — powiedział kapitan znudzonym głosem, zakładając ręce na plecach.

Zarządzający wyprężył się i poszedł do powozu. Zadudniły koła.

— Baba, — powiedział pogardliwie kapitan Tsimada, patrząc na odjeżdżający powóz. — Dwa dni! Tfu!

Tuż obok przejechała policja. Przecwałowali jeźdźcy. Inspektor żandarmerji — suchy elegancki staruszek w binoklach — przechylając się z konia, rzekł do kapitana:

— Niech się pan postara wyperswadować. Może mundur wojskowy...

— Dobrze, — odparł kapitan bardziej jeszcze znużonym basem, — panie poruczniku! Można zaczynać.

Tłum widząc cofanie się policji, rozkołysał się. Jakaś figura w podartym, rozwiewającym się kitlu wyszła naprzód i, wywijając rękoma, krzyknęła coś. Za nią wyskoczyło jeszcze paru ludzi.

Szara masa ruszyła naprzód. Zbliżyli się do samej drogi. Szli w milczeniu, bez słowa, tylko podłużny czerwony plakat powiewał na kiju.

Kapitan Tsimada ruszył nagle stanowczo naprzód, wyszedł na drogę i stanął, rozkraczając nogi i wyciągając cienką szyję. Palce jego szybko przebierały za plecami jakąś krótką gamę.

Tłum zbliżał się. Kapitan stał.

— Rjugasaki, — odezwał się śpiewnie Tanaka.

— Znajoma okolica, panie Tanaka?

— To jest moja wieś, — wciąż tak samo zdumiony mówił Tanaka.

Tłum zbliżał się. Kapitan nie ruszał się z miejsca.

Przednie szeregi zachwiały się.

— Stać! — krzyknął kapitan.

Przednie szeregi zatrzymały się, za niemi również tylne.

Kapitan zrobił krok w kierunku tłumu.

— Kto tu przewodzi?

Milczenie.

— Kto tu przewodzi — wystąp!

— Rozejść się! — wrzasnął kapitan, robiąc jeszcze jeden krok naprzód.

Ludzie stłoczyli się w gromadę. Czerwony łachman załopotał i rozwinęły się na wietrze znaki.

„Nie zdychajcie jak chrabąszcze! Walczcie o ziemię!".

— Nie chcemy rozejść się?

Milczenie. W ciszy koło karabinu maszynowego słychać tylko szept Tanaki, powtarzającego natrętnie:

— Sprawiedliwość...

— Sprawiedliwość...

— Moja wieś...

Morita obejrzał się. Tanaka był blady. Głowa jego przechyliła się na bok. Szeptał i drżał całem ciałem.

— Nie chcecie rozejść się? Nie słuchacie władzy? Liczę do trzech: raz!

Morita skrzywił się i splunął. Kawamura, rozgrzebując palcem ziemię, oglądał lśniący kołnierzyk kapitana.

— Łajdak! — powiedział Morita.

— Panie Tanaka, co pan robi? Pan podporucznik zobaczy...

— Tanaka! Opuść karabin! Gdzie strzelasz?

— Liczę: dwa!

Ztyłu rozległ się wystrzał. Kapitan Tsimada zrobił krok wtył, zwrócił się twarzą do karabinów maszynowych i nagle, nie rozplatając rąk, runął ciężko na wznak.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Tenis wśród robotników

Do ostatnich czasów sport tenisowy uważany był przez wszystkich zwłaszcza w Polsce za wyłączność sfery uprzywilejowanej. Wyłom w tem pojęciu zrobiła już dawno zagranica, a w pierwszym rzędzie Niemcy, gdzie tenis uprawiany był masowo przez robotników. Warto się przeto zastanowić skąd to mniemanie „arystokratyzmu" sportu tenisowego wzięło się i jakie były przyczyny po temu.

Kto obserwuje ostatnie turnieje tenisowe zagranicą, łatwo zauważy, iż obok graczy z „wyższej sfery" coraz częściej figurują nazwiska zwykłych śmiertelników, których pochodzenie proletarjackie nie ulega kwestji (Koželuch np.). Otóż zdolności ani zainteresowanie do tego sportu nie płyną z pochodzenia, ale musiały być inne przyczyny.

Tak jest w rzeczywistości.

Czytając lekturę, której bohaterowie wywodzą się z arystokracji niemal zawsze widzimy, iż do „poważnej" ich pracy należał tenis. Posiadanie kortu we własnym parku należało do dobrego tonu, jak również gra na fortepianie obok gry w tenisa—do dobrego wychowania. W tym okresie nie mogło być mowy, aby szersze masy mogły korzystać z tego miłego sportu. Zbyt duże koszty, związane z wybudowaniem placu tenisowego udostępniały go tylko ludziom o „mocnej" kieszeni. Dopiero, gdy zaczęto tworzyć kluby i stowarzyszenia, wspólnym wysiłkiem członków, zaczęto budować place tenisowe i do pewnego stopnia umasawiać ten sport.

Ale i wówczas, o tem, ażeby robotnicy mogli korzystać z tych możliwości, mowy być nie mogło, gdyż poprostu nie mieli jeszcze na to czasu.

Od chwili, gdy zdobycze robotnicze pozwoliły robotnikowi czuć się człowiekiem, a nie narzędziem tylko, zaczęto się garnąć, między innemi i do tenisu. Powie ktoś, że możliwość grania na korcie to jeszcze nie wszystko, trzeba bowiem rakiet i piłek i pantofli i takich czy innych przyborów. Tak, ale przecież do każdego sportu należy mieć odpowiedni sprzęt i jeżeli się mówi o takiej czy innej rozrywce — chcemy, ażeby robotnikowi w pierwszym rzędzie ona się należała po ciężkiej i wyzyskiwanej pracy. Zwłaszcza, że, ażeby grać w tenisa nie trzeba mieć wszystkich przyborów luksusowych, których cena nawet przy najlepszych zarobkach, przewyższa możliwości finansowe robotnika. Tak więc demokratyzacja sportów nie ominęła również i tenis.

Pierwsze tego jaskółki mamy w Warszawie, gdzie Rob. Klub. Sport „Skra" na własnym terenie przy ul. Okopowej wybudował rękami członków plac tenisowy. Coprawda praca przy nim trwała prawie 1 rok, ale wkońcu powstał pierwszy robotniczy kort tenisowy. Już w tej chwili plac został oddany do użytku, oficjalne otwarcie nastąpi dnia 29 czerwca. Sekcja tenisowa R. K. S. Skra liczy już 26 członków i z dnia na dzień powiększa się.

Na zakończenie należy życzyć temu najmłodszemu ze sportów robotniczych, ażeby tak, jak inne gałęzie sportu rozwijał się jaknajmocniej. **K. B.**

Z boisk robotniczej Warszawy

SKRA — CZARNI.
2:1 (0:1).

Ostatni mecz o mistrzostwo kl. A R. P. A rozstrzygnęła „Skra" na swoją korzyść, występując w mocno osłabionym składzie, naskutek braku kilku zawieszonych zawodników. Zawody prowadzone były w szybkiem tempie i silnem zdenerwowaniu graczy oraz widowni. Czarni za wszelką cenę dążyli do zwycięstwa, jednak tylko szczęście uchroniło drużynę żydowską od wysokiej porażki.

Po przerwie cały czas silnie przeważa Skra, uzyskując pierwszą bramkę przez Smosarskiego I oraz drugą przez Rozalskiego II. Do przerwy prowadzą Czarni po strzale Helcera. Prawie pewne pozycje zatraca napad „Skry", strzelając dwie poprzeczki, co do których trudno powiedzieć, czy nie były bramkami. Zawody prowadził słabo p. mjr. Budzianowski.

Po meczu tym „Skra" usadowiła się na pierwszem miejscu w tabeli i teraz jedynie zwycięstwo „Gwiazdy" ze Zniczem może odebrać jej tytuł mistrza RPA.

TUR - WISŁA — BOJER 5:1 (2:0).

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo kl. C. RPA TUR - Wisła pokonał Bojer w stosunku 5:1 (2:0), mając cały czas zdecydowaną przewagę.

Bramki strzelili dla zwycięzców: Paciorkowski 2, Musiak 2 i Darek 1, dla pokonanych obie lewy łącznik.

GRY SPORTOWE.

Mecz koszykówki o mistrzostwo kl. „A" WOZGS-u między Skrą a Strzelcem (Warszawa) zakończył się zwycięstwem Skry w stosunku 25:17 (10:5). Przez cały czas uwidoczniała się przewaga zwycięców, którzy w tej chwili pretendują wraz z Polonją do tytułu wice-mistrza Warszawy.

Sędziowali p.p. Olszewski i Sawoniak; ten ostatni słaby.

ZAWODY MŁODZIKÓW „SKRY".

W niedzielę na boisku Skry odbyły się zawody sekcji młodocianych RKS „Skra", jako próba przed zawodami lekko - atletycznemi dla młodocianych wszystkich klubów robotniczych Warszawy. Wyniki uzyskane, jako też ilość startujących, może być dla nas tylko pociechą n aprzyszłość.

Chłopców tych do lat 15-tu startowało 25; wyniki były następujące:

60 m. 1) Konopka J. w czasie 8,2 sek., 2) Konopka R, 3) Więck.

Skok wzwyż: 1) Świątkiewicz 180 cm., 2) Brzozowski 125 cm., przyczem 7-iu zawodników skoczyło ponad 120 cm.

Skok wdal: 1) Świątkiewicz 4,50 cm., 2) Trojanowski 4,41 cm., 3) Zielonkowski 4,41 cm.

Rzut kulą (2 gk.): 1) Celejewski 11,88 m., 2) Świątkiewicz 11,68 m., 3) Konopka R. 10,58 m.

Bieg naprzełaj ponad 600 m.: 1) Goller 2 m. 12 sek. i 08, 2) Konopka R., 3) Świętkiewicz.

Od ostatnich zawodów upłynęło zaledwie dwa miesiące, a wyniki poprawili chłopcy we wszystkich konkurencjach.

MISTRZOSTWA WARSZAWY L-A. (MIESZCZAŃSKIE).

Bardzo niemiłą niespodziankę sprawił publiczności i zawodnikom naszym, startującym do zawodów sobotnich i niedzielnych, Zarząd WOZLA przez zaproszenie do konkurencji przedstawicieli Niemiec hitlerowskich. To jeszcze widać było mało organizatorom. W uprzejmości swej posunęli się do wywieszenia na maszcie sztandaru ze swastyką. Tego to naprawdę zadużo. Czyż WOZLA nie zdaje sobie sprawy, że takiem postępowaniem uniemożliwia klubom robotniczym branie udziału w mistrzostwach, do których przecież członkowie WOZLA mają *obowiązek* startować?

Wyniki, osiągnięte przez zawodników robotniczych, poniżej.

KONKURENCJE MĘSKIE.

Tyczka: II Rusek 320.
1500 m.: V Mulak.
Trójskok: Minkiewicz 11.85 bez miejsca.
10.000: II Przybyłko 34.25.8.
Kula: 6 Alluchna 11.13 (rekord klubu).
Młot: II Alluchna 27.30 (rekord ZRSS). Wł Grünwald.

KONKURENCJE KOBIECE.

Skok wdal: II Chabierówna 479, III Wenclówna J. 468.
60 mtr.: IV Wenclówna J. 88.
Dysk: III Wenclówna 24.53.
Sztafeta: 4×100 II Skra 1.00.8, Chabierówna, Jankowska, Wenclówna I i Wenclówna II.
800 mtr.: III Jankowska 3.04.
Skok wzwyż: II Wendówna J. 125, III Chabierówna 120.

Z powodów zrozumiałych wstrzymujemy się od podania wyników innych.

Kurs dla sportowych pracowniczek organizacyjnych

Kobiecy Wydział Sportowy, Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych zorganizował Kurs poświęcony przeszkoleniu organizacyjnemu działaczek sportowych.

Program Kursu nie przewidywał zajęć sportowych, gdyż zadaniem Kursu było praktyczne przeszkolenie organizacyjne, t. zn. uczestniczki uczyły się przewodniczyć, prowadzić sekretarjat i kasę. Omawiane były metody pracy propagandowej, akcji werbunkowej, dostosowanej do terenu sportowego.

Uczestniczek było 20. Największa liczba przyjechała z Łodzi i Górnego Śląska (Katowice, Szopienice, Świętochłowice). Pozatem reprezentowane były następujące miasta: Żywiec, Radom, Borysław, Tarnów, Łapy, Poznań i jedna uczestniczka z Warszawy.

Uczestniczki zakwaterowane były w Robotniczym Ośrodku Wychowania Fizycznego.



Program dnia był szczelnie wypełniony. Rano wykłady, po południu zajęcia seminaryjne, — prócz tego szereg wycieczek o charakterze społecznym, a więc do Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, do Cytadeli, na wystawę fotografji sowieckiej i t. d.

Kierowniczką Kursu była tow. Markowska, wykładowcami tow. tow. Czapiński, Próchnik, Michałowicz, Grzesik, Krygier, Wojciechowski, Szymanowski, Cesarski, Hryniewicz i Kłuszyńska, Budzińska - Tylicka, Weychert - Szymanowska.

Z ramienia Kobiecego Wydz. Sport. opiekowała się Kursem tow. Krygierowa, z ramienia wydziału technicznego tow. Wilczyński.

Kurs wizytował przewodniczący ZRSS. tow. Pużak i mówił o zadaniach robotniczego ruchu sportowego.

Kurs trwał dłużej jak był przewidziany, mianowicie od 1 — 13.VI.

Dnia 11.VI odbyło się uroczyste zamknięcie Kursu, w którym brali udział przedstawiciele Związku Robotniczych Stow. Sportowych, T. U. R., Czerwonego Harcerstwa oraz wykładowcy.

Uwaga!
Przeczytaj uważnie!

ZEBRANIE SANITARJUSZÓW W. R. S. K. O.

W dniu 28 b. m. w czwartek o godz. 19 przy ul. Czerwonego Krzyża nr. 20 odbędzie się Walne Zebranie sanitarjuszów WRSKO. Porządek dzienny między innemi przewiduje sprawozdanie i wybory. Ze względu na bardzo ważne i aktualne sprawy, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

NA START.

W dniach 30 czerwca i 1 lipca r. b. na boisku RKS „Skra" odbędą się doroczne lekko - atletyczne mistrzostwa WRSKO. Stańmy wszyscy do apelu, gdyż będzie to sprawdzian sił i drogowskaz na przyszłość. Dostępność lekkiej atletyki dla najszerszych mas zorganizowanych sportowców robotniczych winna stworzyć wielkie kadry zawodników, będących zawsze w kondycji i zawsze gotowych. Nie oglądaj się na wyniki innych, lecz stań karnie w szeregu, pamiętając, że powinniśmy wnieść do organizacji zdrowie i gotowość.

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA POLSKI W GRACH SPORT.

Turniej o Robotnicze mistrzostwa Polski w siatkówce i koszykówce w konkurencji męskiej odbędzie się na obozie w Hallerowie (nad morzem) w dniach 4 i 5 sierpnia r. b., w konkurencji zaś kobiecej w Buczowie st. kol. Stary Sambor, również na obozie w dniach 4 i 5 sierpnia r. b. Zniżki kolejowe 80% na mistrzostwa i z powrotem zapewnione. Wszystkie kluby, rozumiejąc doniosłość sprawy, winne jaknajliczniej obesłać mistrzostwa. Jak dowiadujemy się, w skład konkurencji kobiecej wchodzi również hazena.

WARSZAWSKI ZLOT OKRĘGOWY.

W związku ze zbliżającym się terminem Zlotu robotników - sportowców okręgu warszawskiego, Prezydjum WRSKO dla poczynienia przygotowań i opracowania programu Zlotu powołało komisję w składzie: tow. Pietrzykowski Zygmunt — przewodniczący, tow. Hryniewicz Edward — sekretarz, tow. Sztatman Leon — skarbnik.

Dalsze szczegóły i program Zlotu zostaną podane do wiadomości klubów w krótkim czasie.

Niezależnie od tego kluby powinny już teraz przystąpić do przygotowań i propagandy.

ZLOT PODOKRĘGU BIELSKIEGO.

Zlot podokręgu bielskiego przy Śląskiem RSKO odbędzie się w dniach 4 i 5 sierpnia w Bielsku. *K. P.*

Spotkania międzyokręgowe

Wydział piłkarski WRSKO ustalił kalendarzyk spotkań robotniczej reprezentacji Warszawy z reprezentacjami innych okręgów. A więc w dniu 29 lipca Warszawa — Kraków w Krakowie,

29 września Warszawa - Pomorze w Bydgoszczy,

30 września Warszawa — Gdańsk w Gdańsku.

Pozatem mistrz okręgu warszawskiego, wyłoniony w rozgrywkach wiosennych RPA, zgodnie z terminarzem, ustalonym przez wydział piłkarski ZRSS, zmierzy swe siły w dniu 16 września z mistrzem Brześcia w Brześciu n/ Bugiem, a 23 tegoż mesiąca z mistrzem Łodzi w Warszawie.

Wspomnienia z wyprawy do Rygi
(na mecz kolarski Polska—Łotwa w r. 1930)

Bardzo byłem ucieszony, że znalazłem się w reprezentacji robotniczej Polski, która miała się zmierzyć na meczu kolarskim w Rydze z drużyną reprezentacyjną Łotwy. Chociaż reprezentacja niezupełnie była dobrana, to jednak cieszyłem się, że z mego klubu znalazło się w niej nas trzech. Były przed wyjazdem pewne trudności i zmartwienia, jak zwykle. Zakomunikowano nam na parę dni przed wyjazdem, że Łotysze nie zaakceptowali warunków i dlatego napewno nie jedziemy. Wreszcie długie i smętne dni wyczekiwania na ostateczną wiadomość, że warunki przyjęto. Tutaj znowu inne kłopoty. Ja przecież pracowałem i to w dodatku w branży handlowej, gdzie czasu zwykle jest mało. le corobić—jechać musiałem. Rzuciłem też pracę, a w czwartek 1-go sierpnia już o godz. 4 pp. zebrała się nasza paczka zawodników na boisku, żeby czasem nie spóźnić się na pociąg. Chociaż ten odchodził dopiero około północy. Wielka radość zapanowała, gdy byliśmy już na dworcu, a gdy znaleźliśmy się w wagonie, to trudno opisać co się działo wewnątrz nas. Zebrała się duża paka gości, którzy nas żegnali—zdejmowano nas ze wszystkich stron. Pociąg ruszył i wtedy zaczęli nam życzyć ludzie szczęścia, no i wiele, wiele powodzenia, na co oburzony, złożyłem im wzajemne życzenia, żeby popuchli, jak banie magistrackie — no, bo przecież jakiemu to kolarzowi przed zawodami życzy się szczęścia? Można życzyć, żeby się wszystkie szprychy połamały — to napewno wtedy nic złego się nie stanie.

No, a teraz zacznę — jak nam się jechało. Początek podróży był bardzo miły, no bo jak się tylko znaleźliśmy na moście kolejowym, każdy wyciągnął swoją „wałówkę" i zaczęliśmy bić rekordy w jedzeniu; nie chcąc się chwalić, ale pierwszy rekord, notowany w statystyce ZRSS, należał do mnie. Niedługo się nim cieszyłem. Już w pół godziny potem padł nowy rekord, ustanowiony przez tow. Cz., który to tylko na prośby kierownika, tow. Marciniaka, zaprzestał koncertować w jadle i napoju — jako że podobno na noc niezdrowo jest cośkolwiek więcej zjeść. Wiele kłopotu było w naszym wagonie po drodze i żeby nas nie było, nie wiem, jakby się skończyła przykra przygoda z młodą pasażerką, jadącą do Rygi w towarzystwie trojga dzieci—przez tę samą stację—gdyby nie dwa kubki czerwonego wina, które przezornie zaleciłem z lepszym skutkiem, jak najlepszy znachor. Po kilku godzinach nasza pasażerka już wróciła do siebie i dziękowała nam, a odwdzięczając się, wydobyła różne przysmaki, do których rzuciła się nasza drużyna mistrzowska i w jedzeniu z tow. Cz. na pierwszem miejscu, którzy demonstrowali rekonwalescentce jak należy dbać o swe worki żołądkowe, aby uniknąć podobnych przejażdżek ,jaką nasza poszkodowana przeżyła. Przodowali w tem wszystkiem towarzysze w-ki no i moja skromna osóbka.

(d. c. n.) *Zawadzki Jan.*

I Stadjon Kolejarzy (Z.Z.K.)

Prace koło urządzenia boiska ZZK w Pruszkowie posuwają się raźno naprzód. Wykopano rowy, odprowadzające wodę, zakupiono drzewo pod teren według zasad budownictwa sportowego. W związku z tem wiadomościami, świadczącemi o żywotności i energji klubu ZZK w Pruszkowie, wolno nam wierzyć, że obietnicy, jaką daliśmy w poprzednich numerach, że już w roku bieżącym będziemy mieli możność oglądać boisko otwarte i urządzone, da się dotrzymać.

Kolosalny wysiłk Zarządu Głównego ZZK przy zakupieniu własnego terenu, towarzysze miejscowi uzupełniają swą pracę. Na otwarcie I-go Robotniczego Boiska ZZK projektowany jest zlot robotniczych klubów sportowych ZZK z całej Polski. Przewidywany udział zawodników około 600 osób. **S. M.**

Telefonem z Łodzi

Strzelecki K. S. — R. T. S. Widzew, 2:2, mimo wyraźnej przewagi Widzewa, nie udało się drużynie robotniczej wykazać cyfrowej przewagi.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.